

Cena Numeru
3 centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie i K. 50 h. (z przesyłką pocztową i 1 Kor. 50 hal. —
na prowincyi z przesyłką pocztową i 1 Kor. 50 hal. —
Prenumerata za granicą i msk. 50 L., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA
W WSZYSTKICH AGENCJACH PISM I NA WSZYST-
KICH DWORCACH KOLEJOWYCH

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny ilustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petito 10 hal., za każdy następny raz 12 hal.,
drobne ogłoszenia po 4 halercze od wiersza, (minimum
50 hal.). Nadane za wiersz petito 50 hal. spody na
każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupezye.
Administracja „NOWIN”: Rynek gł. L. 8,
otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.
Na Lwów Skład i Ekspedycja: Agencja
Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcja i Administracja „Nowin”: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627.
Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycja
„Nowin” w drukarni Rynek gł. L. 8.
REDAKTOR NACZELNY:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI.
Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcja (Tel. 627)
od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, i p.
Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY” wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Ogłoszenie aneksyi Bośni i Hercegowiny.

Cesarz Franciszek Józef w roku jubileuszowym uzyska przydomek: *Melher des Reiches*. O illepiętna lata rządów sędziwego monarchy przyniosły państwu straty terytorjalne, o tyle schyłek panowania uwieńczony został formalnym powiększeniem Austrii o kraje okupowane Bośni i Hercegowiny (z wyjątkiem sandżaku Nowobazarskiego, który zwrócony zostanie Turcyi).

Bośnia i Hercegowina uznane zostają za „kraj państwowy” (Reichsland) i otrzymują rząd autonomiczny z Sejnem krajowym, opartym na reprezentacji interesów (kurye) i wyznani.

Dzisiejsza wiedeńska gazeta rządowa zamieszcza pisma odrębne cesarza do bar. Becka i dra Weckerle z wezwaniem, aby wnieśli w parlamentach austriackim i węgierskim odpowiednie przedłożenia, następnie pismo do ministra spraw zagranicznych barona Aehrenthala i pismo do wielkorządcy Bośni barona Buriana wraz z proklamacją do ludu Bośni i Hercegowiny.

Proklamacja aneksyi krajów okupowanych przyjęta została przez stronnictwa polityczne w Austrii powszechnie zadowoleniem; wśród Czechów i południowych Słowian wywołała żywą radość z powodu ponownego związku słowiańskiego w Austrii.

Ogłoszenie aneksyi przyjęte będzie w Bośni i Hercegowinie niewątpliwie spokojnie i nie pociągnie za sobą większych zakłóceń. Wprawdzie w Serbii objawia się silne wzburzenie, ale potrafiące szablę ze strony serbskiej nie może się wydawać groźnym; zbyt nierówne są siły! Węć też Serbia będzie zmuszona jak najprędzej pogodzić się z faktem i zaniechać „wielkoserbkiej agitacji”.

abyby nie wazczynala wojny z Bulgarią — i Turcya niewatpliwie tej rady postucha.

Rosya zamierała we cwartek wytosować do mocarstw oficjalne zaproszenie na konferencyę, celem rewizyi traktatu berlińskiego.

Pismo „La Turque” ogłasza interwiew z ministrem spraw zagranicznych, który odpowiada, że on za sytuacyę nie spaprza się pesymistycznie i że wojna nie jest niemożliwa. Turcya życzy sobie pokoju, Porta oczekuje noty, którą mocarstwa wytosują do Zosi. Aż do tej chwili Porta zachowała się neutralnie. W końcu powiedziała: Tawfik basza, że Porta nie odwołala swego komisarza z Sofii i demantuje pogłoskę, jakoby Bulgarscy przekroczyli byli granicę.

Wielki wezyr Kiamil basza w rozmowie z korespondentem „Daily Mail” jakkolwiek zaprzecza zamiarom wojennym, jednak z wielką goręcością wyraził się o Austro-Węgrzech. Rezultatem całej akcji, powiada, będzie wojna celna z Bułgarią i bojkot austriackiego handlu.

Wrzenie w Serbii.

Aneksya Bośni i Hercegowiny bardzo wzburzyła Serbów. Powstały nawet pogłoski o możliwości wojny Serbii z Austrią, ale w obec nierówności sił król Piotr dobrze się namyślał będzie, zanim popętni podobne szaleństwo. Horyzont na Bałkanach niebawem się rozjaśni i uspokoi się umysły. Powołanie rezerw przez rząd serbski musi być uważane tylko, jako środek ostrożności.

Belgrad. Wczoraj po południu odbyło się przed naradą wotum zgromadzenie przy udziale około 20.000 osób. Wygłoszono wśród oklasków serbnych szeregi gwałtownych mów przeciw Austro-Węgrom i aneksyi Bośni i Hercegowiny. Wnioskowano okrzyki: Niech żyją wolne serbskie kraje Bośnia i Hercegowina! Prece z Austro-Węgrami! *Wojna Austrii!* Prece z Bułgarią!

Na wniosek burmistrza Valovicia uchwalono jednomyślnie rezolucję, podnoszącą, że Serbia musi być już przygotowana do oporu, który jest słuszną, konieczną obroną i wywołującą rząd nawet do najenergiczniejszych zarządzeń. Belgradzcy obywateli w imieniu całego narodu serbskiego oddają mu w tym celu do dyspozycji swe życie i mienie.

W pochole, niekiedy stądarki serbskie i turceckie, uderzły nagle przed ministerstwem spraw zagranicznych, gdzie rządowi węgroszali rezolucję.

Dalsze telegramy na str. 9.

Biedni posłowie do Dumy.

Sale palacu turydzkiego znacząco się ożywia; zjechali się prawie wszyscy członkowie li-ceney komisji budżetowej. — Posłowie opowiadają sobie swoje wrażenia wakacyjne. „Nowaja Rus” podaje wiadomość rozmów między posłami w kuluarach Dumy; poseł z guberni kostromskiej, kadet Gierasimow, opowiada o stosunku władz miejscowych do posłów i ich działalności oraz o nastroju społeczeństwa.

Jako kostromianin — mówi poseł — chciałem przed moimi wyborcami z Kostromy złożyć sprawozdanie o działalności plerwasy sezyi Dumy. Niestety wszystkie moje niosłowania skoczyły się na niczem. Gubernator nie pozwolił na sebranie. Żebym zaś nie urządził tajnego sebrania pod pozorem odczytu, śledzina mnie przez cały czas policya.

Taka ostrożność policyi, zdaniem posła, jest zupełnie niepotrzebna, ponieważ ogół tak jest nastrozony „środkami uspokojenia”, że żadna siła nie byłaby zdolną sprowdzić chociażby jednego szlachca na sebranie tajne. Jako przykład posel podaje taki fakt:

Opowiadano mi poseł p. B., że w Wiatce nie mógł znaleźć lokalsu na sebranie, chociaż miał pozwolenie policyi. Dopóki przedstawiciel policyi nie wrócił się do tego i nie potwierdził oświadczenia, dopóty nikt nie chciał udzielić swego mieszkanka.

Taki atakowanie władzy do sebrania sprawodawczych poselskich i taki nastroj społeczeństwa fatalnie mniej więcej w całej Rosyi.

„Szukam mieszkanika kawalerskiego...”

(Ścieżka z bruku krakowskiego).

Inserat: „Póki dla mężczyzny samotnego — przy spokojnej, skromnej, inteligentnej rodzinie”.

Słuchaj, eliza, spokój...

Kandydat na lokatora wchodzi na trzecie piętro i dądown. W pierwszej chwili sądzi, że strzelił. Za drzwiami z prawej strony, jakieś szbrodnicie ręce zęgnęły się nad Szopem... Na lewo usłyszał turkot maszyn do szycia, niemaszowanej zapewne od lat wielki. Na wprost drzwi, za cienką ścianą — ryki, piski, tupania... To dzieci się bawi.

Sitnaga otwiera drzwi, wytrzeszcza oczy i — milczy. Wiedome odawna już tu ogupiała.

Chciałem obejrzeć pokój przy rodzinie spokojnej.

Lece służącą w zielku pleklejnym nie nie siąży i kandydat na lokatora zmżyka po schodach.

Inserat: „Zadny pokój dla spokojnego kawalera, Partier. Wszystkie udogody. Ogrod”.
Phl, phl: Zadny pokój z ogrodem...
— A gdzie, proszę pani, ten ogród?..

Gospodyn, milersze, wskazuję za okno.
— Ależ to resztki ogródka Strzeleckiego.
— Panby wolał Park krakowski?
— Myślałem, że ogród należy do mieszkanka...
— Pan echałby, żeby ogród Strzelecki do mnie należał. Także dziwna pretensya.
Inserat: „Póki dla kawalera z życiem, lub bez”.
— Tutaj pokój do wynajęcia?
— Tak. Pan sobie życzy z życiem, czy bez...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik...
— Z życiem...
— Proszę pana, tedy...
— Co to? Wejście przez łazienkę?
— Cóż pan w tem znajduje delwnego?.. Przecież to pana krepowat bynajmniej nie będzie! Ja się kąpię rzadko — mówi gospodyn z dumą — a wreszcie w razie czego można postąpić parawanik

amerykańska plac za odkrycie słowów od 12 do 15 tysięcy str.

Znając już, że taniej kosztuje sukna, balon, to tylko 700 do 800 str., sukni jednak takich, używano znowu milionerów do 30 rocznie, a zatem słownik taniości sukni wyrówna się ich liczbą. — Przymet wyjechała sukna nie objęła się bez zarzutu, konieczność gronościowej, za zarzut zaś taką trzeba zapłacić 6 do 7 tysięcy str.

Trudno obliczyć koszt kapeluszy, wiązany jednak pod uwagę, że w wyprawie np. panny Goetel, gdy wychodziła za księcia Roxburgha, znajdowało się nie mniej, jak 80 kapeluszy najfantastyczniejszych i najdroższych, nie omijamy się chyba, przyjawszy, 15 tysięcy za ten artykuł mody sięga od 1.300 do 1.800 str. rocznie.

Buckli i pohochoy, bezwartunkowo jedwabne, ręcznie haftowane lub malowane, kosztują do 2500 str., rękawiczki zaś i chustki, drugie tyle rocznie. Rasmem tedy milionerka amerykańska potrzebuje mniej więcej, przyjawszy liczbę najniższą, 250.000 str. rocznie, aby odebrać się i obuć „prawyściwie”.

Cóż zatem porządnie „nieprawyściwie” małżonkowi takiej pany? Ha, musi mu wystarczyć na potrzeby własne od 10.000 do 15.000 str. rocznie, wypłacanych iaskawie przez córkę spekulanta lub handlarza z za oceną, której udzielił w zamian tytułu arystokratycznego.

Naokoło teatru.

Z teatru miejskiego. W sobotnim przedstawieniu dramatu Ibsena, p. t.: „Pani zamku Östrot”, grają p. p. Wysocka (Pani Inger), Arkaniandowa (Ellen), J. Węgrzyn (Nils Stenow), Szanowski (Nils Ivar, rzeczą dąbki), Jednowski (Olof Skatavald, banita norweski), Masielski (Jens Bille, pułkownik szwedzi), Pochalski (Kjartur Hak, wódz Östrotów), o. p. p. Miranowski, Stępiński, Rydzowski i Rojewski.

Z teatru ludowego. W sobotę 10 b. m. rozpoczyna teatr ludowy sezon zimowy w nowej siedzibie, mianowicie w niedziałni przy ulicy Rakiej. Ujeżdżalnia została gruntownie odnowiona, od dwóch tygodni wro w ujeżdżalni gorączkowa praca około zamieniania na prawdziwie wygodną widownię. Dyrektor teatru ludowego nie szczędzi kosztów, aby tylko zapewnić publiczności, jak największą wygodę. Przedewszystkiem dano w ujeżdżalni podłogę, przez co naprawdę zmieniła ujeżdżalnia jej charakter. Ściany zostały gruntownie oczyszczone i ocalowane. W ten sposób ujeżdżalnia zmieniła się na wielką i bardzo porządną i rzadzoną widownię, odpowiadającą potrzebom i wymaganiom publiczności, na widownię prawdziwie teatralną, zupełnie niepodobną do widowni z czasów dyrekcji p. Frąckowskiego. Obecna dyrekcja dokłada wszelkich starań, aby brak gmachu teatru ludowego w naszym mieście mógł być za największą korzyść publiczności usunąć. W miesiącach zimowych widownia w ujeżdżalni ogrzewana będzie za pomocą centralnego ogrzewania gazem. Widownię oświetlają będą duże lampy elektryczne.

Równocześnie dyrekcja urządziła w ujeżdżalni zupełnie na nowo scenę, ujeżdżającą w tym kierunku najnowsze zdobycze techniki teatralnej. Przyczyni się to niewątpliwie do ożywienia przedstawień, do rozwinięcia większego aparatu efektów scenicznych i dekoracyjnych.

Prace około zamieniania ujeżdżalni na prawdziwą widownię teatralną ukończone zostaną w tych dniach. W sobotę odbędzie się pierwsze przedstawienie.

Z teatru lwowskiego. Od dyrektora L. Hellera otrzymujemy następujący list z prośbą o ogłoszenie: „Od dłuższego już czasu pojedyncze jednostki, „dubały” o dobro teatru, nawet w sposób nieprzychylny starały się i starają osłabiać wartość naszej pracy

się wyżej, wyrzucała balast i manewrowała odpowiednio sterem. Ale balon nie dorównał chyżości i sprawności ruchów aeromobilowi. W ciągu czterech minut „Wolność” wzniosła się do wysokości półtora tysiąca metrów, gdy balon znajdował się znacznie niżej.

Oferowując Niemcy nie prestawiał strzelad, ale w tej wysokości huk rozbrzmiewał bez echa i ginął w powietrzu i strzałów zgło słychać nie było. Straty przezwalczyć chybały; nieliczne zaś kule, które dosięgały aeromobilu, przebiegały bez szkody dla statku tkaniny płaszczyzny posłojnej lub białe kół wiatrakowych, nie mogąc z powodu swego małego kalibru i małej siły uderzenia dotknąć wielkiej konstrukcji latawca. Kruszek z panną Anną był przed strzelad, kierowany z dołu, prawie zupełnie zabezpieczony, ponieważ osłaniały ich mocne, stalowa blacha obite, ściany kabiny. Nie wiedzieliśmy nawet wcale, że są celem strzelad, gdyżby ich o tem nie przekonywała obserwacja balonu. Wrażenia niebezpieczeństwa jednak zgło nie doznawali; Niemiec ostrożny Kruszek ustawicznie upominał pannę Annę, aby ukrywała się w głębi kabiny.

Odbierowicem zmarkowali rychło, że aeromobil

stwierdził, a co za tem idzie obniżyć poziom teatru, czyniąc niżej arystom, reżyserów, wodzie wszystkim co należy do składu teatru miejskiego we Lwowie.

Nie mam zamiaru zważania rachunku przed pechowymi indywidualami, ani też obmacywać się z tego co czynię w obec tych niepołączonych jednostek, gdyż o sędził mnie już więcej do tego powołani, a przedewszystkiem najwyższa instancja, t. j. publiczność. — Lecz dziś, gdy mam pracować wspólnie z dyrektorem p. Tadeuszem Pawlikowskim, i stąd nadal polskiej szcine, pocznam się do obowiązków dad odprowadzić na zawsze tym, których staraniem było zawsze nie dopuścić do tego, byśmy wadpłnia z dyrektorem Pawlikowskim pracowali, a którzy i dziś po tem wazymkiem co zostało, knją broż przeciwo mojej osobie, starając się o rzucenie kości niezgody!

Przedewszystkiem muszę tych „panów” uświadomić, że nie pod naciskiem prasy i miejskiej Komisji artystycznej podjąłem umowę z p. Tadeuszem Pawlikowskim, gdyż jeszcze w maju 1906 r. (a więc przed rozpoczęciem pierwszego sezonu w teatrze miejskim we Lwowie) czyniłem zabieg o pozyskanie dyr. Pawlikowskiego do wadprowadnictwa w dramacie i starałem się o to przez całe dwa lata, sam z własnej woli, w poczuciu, że wadprowadnictwo p. Pawlikowskiego byłoby nie tylko pożyteczne dla teatru, lecz i szlachetnym dla mnie.

Niestety ci, którzy twierdzą, że uczyniłem to pod naciskiem, ci właśnie starali się o nieodpuszczenie do tej kombinacji, ci właśnie drżeli na samą myśl, — że połączenie takie pozbawi ich możność występowania przeciwko mojej osobie, — a więc nie dobro sztuki i teatru lecz burzenie i niszczenie wszystkiego mieli na celu!

Dziś chcę podjętnieciemu sztucznikom, jeszcze przed rozpoczęciem wadpłnej naszej pracy osłabić węzeł jaki nas łączył, chcę bryzgnać błotem na wszystko co w ciągu dwóch lat zdziślałem, zniechędzić mnie i w sposób niemożliwy snąć ślad litery!

To jednak kończy się ich kres — i skończyć się musi!

Niechaj się dowiedzą, że mowa moja z dyrektorem Tadeuszem Pawlikowskim jest opartą na tak silnych podstawach moralnych, jest tak silnie wzajemnie związana, że nikt i nie tak łatwo jej nie rozwiąże — jest bowiem opartą na wspólnem porozumieniu, że:

Prowadzimy dramat wadpłnie i wadpłną dewizą odpowiedzialność za wyniki artystyczne — a co najgłośniejsze, że:

Pracować będziemy wadpłnie dla dobra sztuki i teatru — a z szlorgim naszym pozwalamy na bezcelową wyścizki, które tylko przedw nim samym odrócić się muszą!

Szczęśliwy dziś jestem, że będę mógł pracować razem z p. Tadeuszem Pawlikowskim i że tyloletnie starania moje pomysłom zostały ażełowane skutkiem, a dumny jestem, że właśnie mnie udało się Go pozyskać, gdyż inni nadebrali się o to starali.

Racz Szanowny Panie Redaktorze umieścić tych słów parę, które może okupią nam spokój i pozwolą — otworzyć oczy złym lub niedowiarcom — pracować dla sztuki!

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku
Z poważaniem
Ludwik Heller.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek: „Sposób na żonę”.
Piątek: 8 45—6.
Sobota: „Pani zamku Östrot”.
Niedziela: popoł. „Tamten” (ceasy zmienne do połowy).
Niedziela: wiecz. „Pani zamku Östrot”.

Przy każdym zakupie pytamy sprzedawcę o pochodzenie towaru! Tylko tym sposobem zdołamy kupców skłonić do bojkotowania prusactwa!

zamierza tak stakować i zawrócił do niecierpli. Lot swój skierował w stronę balonu captiv, unoszącego się nad polami Tegel, w północno-zachodniej stronie Berlina.

— Chęć nas widocznie zacięgnąć ku placowi ćwiczeń artylerystycznych w Tegel — rzekł Kruszek do panny Anny. — Widocznie mają tam działa, których celność chęć na nas wypróbować. Ale my im tej przyjemności nie zrobimy.

Dramat rozgrywał się nad północną częścią Berlina, w okolicach dworca Szczecińskiego. Tłum ludzi ze drżeniem śledził manewry tych dwóch statków. Nie wiadomo o jakiej przyczynie balon wojkowy zaczął opadać i płynął nad miastem w wysokości najwyżej czterystu metrów. Wysoko ponad nim, widelny statk jako płama w powietrzu, szychował aeromobil. Balon musiał walczyć z dość silnym wiatrem zachodnim i prędko posuwał się bardzo wolno. Aeromobil rychło go dopełdził, opuścił się również znacznie i nad gmachem Szpitala dla dzieci oba latawce znajdowały się w prostej linii ponad sobą, balon w wysokości czterystu metrów ponad ziemią, nad nim; trzysta metrów wyżej aeromobil.

Dalszy ciąg nastąpi.

Co słyszać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: „Sposób na żonę”.
Teatr ludowy: „Zamku Östrot”.
Chromofotopis ul. Floryańskiej 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Ze sprawy miejskiej. Wzrosłaby się posiedzenie komisji sanitarniej pod przew. I. wiceprzewodzącego Szerskiego, posiedzenie to odbyło się z okazji przyjazdu protomejki Galicji dra Józefa Mernowicza.

Z porządku dziennego dr. Szatler złożył sprawozdanie z przebiegu chorób zakaźnych w Krakowie w ostatnich dwóch tygodniach.

W sprawie zarządzeń, poczynionych przez gminę w skutek obawy wargnięcia cholery do miasta zabrał głos rada dworu dr. Mernowicz, podnosząc z uznaniem, że w ostatnich czasach w kierunku tłumienia chorób zakaźnych nastąpił w Krakowie znaczny postęp, a mianowicie w skutek zupełnego oddzielenia szpitala epidemicznego, otwarcia domu izolacyjnego, tudzież ewidencji chorób zakaźnych, która obecnie w Krakowie jest bez zarzutu.

Dr. Mernowicz wyraził życzenie, aby reorganizacja urzędów domu zdrowia nastąpiła jaknajprędzej i aby powiększone liczbę lekarzy miejskich; również jako sprawę bardzo ważną wskazał budowę nowego szpitala epidemicznego tudzież rekonstrukcję zakładu desinfekcyjnego, w którymby wszystkie czynności wykonywane były przez lekarzy.

Protomejki oznajmił sekcji że ministerstwo spraw wewnętrznych upoważniło namiestnika do wdrożenia starań co do badań bakteriologicznych w Krakowie i wyraził nadzieję że sprawa ta wkrótce będzie zadowolona. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa przewozu chorób zakaźnych z gminy do miasta, dalej sprawa budowy studni w gmachach okolicznych i sprawa dozwolenia nabiłu, w której zabierali głos dworcy Bujwid, Pateński, Domański, Julian Nowak i Ponikło.

Liczbą uczniów i uczennic nieuczestujących obecnie do lekcji szkół ludowych wynosi 6000 dziewcząt i 4880 chłopów.

O architekturę nowego dworca kolejowego w Krakowie.

Dnia 30 września b. r. zwrócił się Związek jednostek Instytutu artystyczno-kulturalnych w Krakowie do barona Banahusa dyrektora kraj. państwowego i szefa sekcji w ministerstwie kolejowem z pismem prośbą o rozpatrzenie konkursu architektonicznego na projekt nowego dworca w Krakowie.

Prośba ta umotywowana jest słuszna obawą, że nowy budynek, któryby miał powstać bez kontroli krytyki fachowej i bez udziału najwybitniejszych architektów, którzy, rzecz prosta, udzielił w konkursie wezmą, może wypaść szlachetnie, jak większość budynek rządowych, spręcych w zastraszającym sposobie nasze miasto, lub też nadawać będzie stylu historycznemu, nie mającemu nic wspólnego z nowoczesnym dworcem kolejowym.

Pismo to wnosiło zbiorowo następujące instytucje: 1) Muzeum Narodowe, 2) Akademia Sztuk Pięknych, 3) Grono konserwatorów, 4) Muzeum Przemysłowe, 5) Towarzystwo miłośników historii i zabytków Krakowa, 6) Tow. upiększenia miasta Krakowa i okolicy, 7) Tow. Przyjaciół sztuk pięknych, 8) Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury, 9) Tow. techniczne, 10) Tow. „Sztuka”, 11) Tow. „Polska Sztuka Stosowana”.

Prześle do katolicyzm. Złoty wybitny przemysłowiec p. Wl. Biały, właściciel fabryki cementu i dyr. Tow. Akc. fabryki sody przyjął wyzwanie katolicy i otrzymał dnia 5 b. m. chrzest św. w kościele OO. Jezuistów w Krakowie.

Jak wyglądał bojkot towarów niemieckich? Jeden z pomeńskich handlowców zwraca nam uwagę na wystawę pewnej firmy katol., której właściciel jest członkiem „Strazy Polskiej”. Firma ta wystawiała jako krakowskie opatrzone marką Chs-L et Co — jako towar rzekomo angielski. Otóż marka wspomniana jest marką firmy Chas Lavy et Comp. w Hamburgu Bleichenbrücke 35, która to firma forasze tylko wyroby z Crefeldu i innych miast pruskich. Informator nasz pisał wreszcie, iż znanymi z innych podobnych firm, że nie idą śladem owego firmy, mimo iż do „Strazy Polskiej” nie należą.

Nie cholera, ale ospalstwo było przyczyną śmierci wyrobnika Jana Harysza w szpitalu Brata Alberta. Harysz był nalogowym pijakiem i skutkiem pijactwa dostał zapalenia tętna mózgowych i serca. Przedwczoraj opłi się znowu, co spowodowało atak mózgowy. Przy takiej chorobie, z powodu nadciśnienia krwi na mózg, wystąpił zwykły wylew.

Lekarz dr. Bernacki rozpoznał ten stan rzeczy zaraz, niemniej dla ostrożności zarządził dezynfekcję. Wielki pożar w składzie papieru B. Ringera przy ul. Świeżkiej wywołany został zapaleniem się sady w kominku, skutkiem czego rozgorzały się drzwi wycierni i zapaliła się słoma. Szkoda w towarze wyniosła 10.000 k.; szkła tylko ubezpieczony.

Echa zabójstwa przy moście Podgórnym, są tutaj wypływ na wolność wszystkich 6-ciu ślaskich rodem z Wolicy i Łasku Kościelnego. Będą oni powoływani do rozprawy z wolnej stopy. Pogrzeb za-

bitego w bójce Jagusińskiego odbył się wczoraj po południu.

Awantura za Rynek. Wielkie zbiegowisko wywołało wczoraj w południe Anna Gąga, 16-letnia uczennica w liceum i niezręczna z Nowej Wsi Narodowej, aresztowana za kradzież zegarka z kieszki jednego z jej znajomych w kawiarni przy ul. Jabłonkowskiej. Policja dalewczyna nie pozwalała zaprowadzić się na policyjny i pobiła przystęp agentów i policyjantów.

ZA aresztowaną ujął się jej kochanek Józef Głowa, 25-letni murarz, który chciał ją odfili, dowodząc, że ona jest niewiarna. Po długim szamotanin zdołano ją odfilić w drodze na policyjny, gdzie również zrobiła awanturę, bestiając urzędnika, w końcu powędrowała pod kłosa.

Znana ona jest ze skandalicznego procesu, jaki przed niedawnem czasie rozstrzelał się w Krakowie, a 13-letnia Gygandowa była jego „bohaterką”, jako oskarżona o strącenie swoich koleżanek, 12-letnich dziewcząt do nierzad.

Ślub p. Józefa Targowatego, syna pp. Juljusza i Terezji Targowatich Targowatich, z panną Klotą Descurra, córką s. p. Kasimierza i Maryi z Biednych Descurra, odbędzie się w Krakowie w kościele OO. Kapucynów dnia 20 b. m. o godzinie 6-tej wieczorem.

Małolatni złodzieje. Czasami zbiegowiska dochodzi ludność, trzeba tylko umieć skrócić. Wiedział o tem mały 15-letni Wiktor Morawski, sprzedawca w czasie, gdy ludziska przygłębali się zbieżnemu kolumny przy ul. Starowidzkiej, ukrał z kieszeni Michała Augustyniowicza zegarek srebrny wartości 10 koron. Pech chciał, że go przytrzymała i oddano policyi, która jednakże porbić się zegarka, który prawdopodobnie oddał kłosa.

Na stary sposób wziął się Węglewicz Francisek, 16-letni dollinarz, popchnął on na Rynek w czasie targu starą kobietę, niejaką Henrykę Klimkę i gdy ta się zatrzymała, wyścigał jej z kieszeni piątkę z 7 koronami, zabaczył to policyjant i aresztował go.

Dowcipny „Mamut”. Czeladnik piekarni Józef Mamut wziął jak to powiadają „na fia” kłosa Simacha Piłmpera, a mianowicie otworzył on w Ryńku piekarnię i nabrał od Piłmpera mąki na sumę 700 koron, następnie mąkę sprzedał, a piekarnię zwinął, zakaższy Piłmperowi agg. Dowcipnym piekarzem zajął się policyjny.

Zatrucie. W kilnie chorob wewnętrznych posługawca Malwina Tkaczek, podczas snu zatrutą się gazem, który uwalniał się z niezamkniętego kurka. Stan chorej bardzo groźny.

Ruski sklepikarz w Wileczce. W dniu 5 b. m. przed zwykłym trybunałem orzekającym tam, sądn krakowski zarząd rozstrzelał się epilog sprawy, która w swoim czasie poruszyła umysły mieszkańców Wileczki. Mianowicie jak to w swoim czasie doświadczył, kupiec wielkiej p. Mikołaj Mandziej i jego żona Adela wódec p. Schmidta pochwalili zamach domku naby na 6p. namiestnika Potemkina a następnie mieli śmiółkę p. Schmidta zaskarżyć o obrząd orci, popołnowa przez opowiadanie o tem pochwalaniu. Skutek był fatalny dla p. Mandziejów. Nietylko p. Schmidt uwołniony został od oskarżenia o obrząd orci, ale nadto obecnie Trybunał sądowny uznał pp. Mandziejów winnymi wystąpić z 8-fo 205 k. i 1 skazał ich na karę po 14 dni aresztu z zamianą na grzywnę po 140 kor.

Tak się zakończyła ta słyna a tak nie miała w skutkach dla Mandziejów sfera.

Trzęsienie ziemi w Galicji. Ze Lwowa, z Tarnopola, Brodu, Zborowa, Podwołoczysk i kilku jeszcze miejscowości donoszą, że od czasu dzisiejszej nocy kolo góra trzy kwadrans na 11-ty dzień trzęsienie ziemi. W wielu domach z powodu wstrząśnienia ludzie powypadali z łóżek.

Zmarli. Zofia z Sechtlingów Akemannowa, żona znanego kupca w Krakowie Leopolda Akemanna, zmarła dnia 6 b. m. Pogrzeb odbędzie się dnia 8 o godz. 4 popoł. z ul. Floryańskiej 21.

Wincenty Bieroński, nauczyciel szkoły im. Dietla w Krakowie, sekretarz kraj. Związku nauczycielstwa lud., zmarł we wtorek wieczorem. Pogrzeb odbędzie się we czwartek d. 8 o godzinie 3 po poł. z domu przy ulicy Szczepańskiej.

Telegramy „Nowin”.

Aneksyi Bosni i Hercegowiny. — Bołgaria. — Serbia.

Jak znanymyśmy w wstępnym artykule ocazar Franciszek Józef wystosował pismo odrębne do bar. Becka, dra Weckerle, orędzie do bar. Buriana i proklamacyj do ludności w sprawie aneksyi. Przytoczamy dwa ostatnie orędzia:

Orędzie cesarza do bar. Buriana.
Kochany bar. Burian!

Zdecydowałem się zastanowić prawa Meo zwierzchności, jakoteż prawo dziedzictwa Meo domu także w Bośni i Hercegowinie. Równocześnie prześlany pami

Magazyn mebli
SZCZEPANA ŁÓŻKA
Kraków, ul. Szpitalna l. 34, naprzeciw teatru. Nr. tel. 738.

poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów i t. p.
Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kocydry, dywany, chodniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły i t. p.

Prakmatyczny, wystosowany do ludności obu tych krajów i polecam państwu zarządzić, co należy, celem jej ogłoszenia.

Każdą niewzruszoną cel mam przed oczyma i jest. Ma silną wagę przyznawanie do ludności Bośni i Hercegowiny winy i łodem przyznać w pełnej mierze i zapewnić prawa obywatelskie. Oprócz wolności osoby i wyznania, obrony własności, czci, obywateli i zwycięzcy, strażnika prawa domowego i wolności pracy, które już przez istniejące ustawy są zagwarantowane, ma być oddana pod wyszczególnioną ochroną wolności przedsiębiorstwa, jakoż tajemniczość historyczna, która już obecnie jest ściśle przestrzegana, dalej judykatura przez oddzielenie sądownictwa, prawo politycy, prawo stowarzyszeń i zgromadzeń.

Przeżył przekonaniem, że koniecznym jest wyznaczenie konstytucyjnych instytucji wobec stanu kulturalnego ludności i potrzeba gwarancji ustawodawstwa znaczących i jeszcze mających być uznaniem praw obywatelskich, zarządzaniem miastem, aby potrzebom ludności co do odpowiedniego udziału w załatwianiu spraw krajowych stało się zadaniem przez reprezentację krajową w formie reprezentacji atencji wyznaczone, jakoż oddzielenie społeczeństwa od ludności. Mające być utworzone ciało reprezentacyjne, wzniecone na zasadzie reprezentacji interesów, ma być możliwie wierne odzwierciedleniu istniejących w obu krajach stosunków narodowych, wyznawców i politycznych. Dlatego dyktando dyktando, przedsięwzięcie wykształcenia i dobrobytu, mieszkańcy mają i wsi mają być reprezentowani w osobach kurych, a wyborcy każdej kury mają głosować odrębnie według wyznaczonej w ten sposób chronić niktetyko dobrą zgodę między wyznawcami przed załamaniem, ale takimi, którzy wszystkim wyznawcom zapewnić stanowisko należną im ilość zastępów.

Zachęca działania Bośni i Hercegowiny-hercegowieckiego obejmie, obok wchodzących równocześnie w życie reprezentacji powiatowych, sprawy ustawodawcze i kontrolne, odnoszące się do administracji i płeczy prawnej Bośni i Hercegowiny.

Aby więc ludność nowo nabytych krajów dać do wódnego powołanego gędnia do zapewnienia jej stanu prawnego i do zadowalniającego porządkowania jej spraw domowych, wywam niniejszym panna, by w myśl tych zasad wypracowane projekty jak najszybciej przesyłały, aby nowa konstytucja krajowa jak najprędzej mogła wejść w życie.

Budapest, do 5 października 1908 r.

Franciszek Józef m. p.
Burian m. p.

Proklamacja do ludu Bośni i Hercegowiny.

Z proklamacji przytaczamy następujące ustępy: „My Franciszek Józef I, cesarz Austrii, król Czech i t. d. i apostołski król Węgier, do mieszkańców Bośni i Hercegowiny!

Gdy przed wiekami Indkimi nasze wojska przekroczyły granice krajów Waszych, zapewniło Was, że przychodzicie nie jako wrogowie, tylko jako przyjaciele, a silną wagę nawiązała, od którego Wasza ojczyzna od lat wielu tak ciekawie dąpiła. Słowa te, wypowiedziane w ówczesnej chwili, zostały dotrzymywane. I dlatego przetrwałyśmy do dzisiaj. Słowa te, wypowiedziane przez królestwo twórczo doprowadziły do jednolitego państwa naszego, kraj w spokojny i jednolity przetrwał. Ku Naszej wielkiej radości możemy powiedzieć: Ziemie wówczas raczone we wzbudzone ziemi bogaty wydało plon...

Aby Bośni i Hercegowinę podnieść na wyższy etapie życia politycznego, postanowiliśmy obu krajom dać urządzenia konstytucyjne, które czynią zadanie ich stanowisk i ogólnym interesom i w ten sposób stworzyć ustawodawczą podstawę dla reprezentacji ich życzeń i potrzeb. Macie zabierać głos, gdy będzie decydowano w przyszłości o sprawach Waszej ojczyzny, która tak, jak dotąd, ma mieć osobną administrację.

Dla zaprowadzenia tej konstytucji krajowej jest jednakże niedziwotnym warunkiem stworzenie jasnego i niedziwotnego stanowiska prawnego obu krajów. Z tego powodu, jako że ponmy wolny, jakie w dawnych czasach istniały między naszymi sławnymi przedkami na tronie węgierskim a tymi krajami, rozszerzamy prawa Naszej zwierzchności na Bośni i Hercegowinę i cheamy, aby także prawa dziedzictwa Naszego Domu znalazły zastosowanie w tych krajach. Mieszkańcy obu krajów otrzymują tym samym wszystkie dobrodziejstwa, które trwale wzmacniają dożyteczność połączenia. Nowy porządek będzie gwarancją, że kultura i dobrobyt w Waszej ojczyźnie znajdą silną siedzibę.

Franciszek Józef m. p.

Budapest. Wszystkie dzienniki wstąpiły w wielkie zadowolenie ostatecznie panna, przy czym podnoszą, że proklamacja do mieszkańców Bośni i Hercegowiny o reszerowaniu zwierzchności nastąpiła z powołaniem się na nieprzewidywalne prawa królów węgierskich, którzy w Bośni panowali jako w prowincji Rana.

Sarajewo. We wszystkich miejscowościach Bośni i Hercegowiny ogłoszono dzisiaj rano proklamację do mieszkańców tych krajów. Ogłoszenie to nastąpiło w językach krajowych zarówno drukiem iaczkim jak i cyrylicie. Gmachy publiczne są udekorowane. Burmistrz efendi Kalovic zaprosił na roznidnie Radę miejską na uroczyste przedstawienie nadwyszczynie. — Wieczorem będzie miało miejsce uroczyste przedstawienie. Panuje wesoły porządek i spokój.

Sposobność.

Z powodu taniego i znacznego zakupu ziarna kakaowego — ceny cukrów niższe. 1/2 kgr. czekoladek i pomadek w kartonie koron 2-20 — 1/2 kgr. czekoladek i pomadek w ozdobnym kartonie koron 2-40. — 1/2 kgr. czekoladek samych doborowych koron 3-00. — 1/2 kgr. czekoladek pralinek samych kor. 2-60.

JAN MICHALIK, Fabryka czekolady kakao. Ulica Floryańska 1.4. Telefon 466.

Magazyn Obuwia

przy ulicy ZWIERZYŃCIEKIEJ L. 4 (obok drukarni Anczyca)

Polecając się łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę **WALENTY KORTA.**

Konstantynopol. Uchwalono przez Radę ministrów nota protestującą przeciw proklamacji niezawisłości Bułgarii uległa jeszcze zmianie! Do piero dzisiaj będzie wysłana mocarstwom podpisanym na traktacie berlińskim.

Konstantynopol. Urzędnicy Porty, Młodotary i prasa turecka, sąjmują się nadal raczej ogłoszeniem niezawisłości Buśni i Hercegowiny niż sprawą bułgarską.

Sofia. Publiczność i prasa uspokoiła się widocznym skutkiem wiadomości nadchodzących z zagranicy. W szczególności zmniejszają się obawy wojenne. Dotychczasowe zarządzenia wojkowe obawiają się nadal, mobilizacja jednakże nie nastąpiła. Notyfikacja o proklamacji Bułgarii królestwu wgrzeszono dzisiaj także tutejszemu tureckiemu komisarzowi.

Bukareszt. Prasa wogóle nie wierzy w możliwość wojny. Dzienniki petersburskie spodziewają się, że w powódni sąj w Bułgarii nie przyjdzie do zawiłkai, ponieważ został jedynie nęgniony istniejący stan rzeczy.

Londyn. Biuro Reutersa dowiaduje się z urzędowego źródła, w kwestyi roszczeń doniesień o stanowisku Rosji, że rząd rosyjski nie poczynił mocarstwom żadnych propozycji z okazji ostatnich wypadków na Bałkanach. O ile dotychczas wiadomo Rosja dotąd nie dała żadnej odpowiedzi na saviadomienie ze strony Austrii o zawiarze aneksji.

Petersburg. Jak słychać samlerza Rosya wstosować w cwartek oficjalne zaproszenie do mocarstw na kongres dla rewizji traktatu berlińskiego. Prawie wszyscy ambasadorowie i także austro-węgierski ambasador hr. Berchtold odbyli wczoraj konferencję z kierownictwem ministerstwa spraw zagranicznych Carikowem.

Nota austriacka.

Konstantynopol. Austro-węgierski ambasador margr. Pallavicini wczoraj Porcie noty, w której przypomina zawartą w r. 1879 konwencję co do obsadzenia sandżaku Nowbasar i oświadcza, że Austriya wobec wzmożenia się Turcji wycofa swe szosgi z sandżaku.

Widmo wojny?

Z Berlina nadeszły w południe alarmujące wieści, jakoby Turcy z Bułgarią serwała stosunki dyplomatyczne.

Berlin. Do „Berl. Tageblatt“ donoszą, że rada ministrów w Konstantynopolu postanowiła odwołać zastępcę tureckiego z Zofii. Wielki wesz, pod wpływem Grecji, która Turcyi obiecuje pomoc, przez podobno do wojny.

Cholera.

Petersburg. Ostatniej doby zaszło na cholere 111 osób z tego 88 zmarło.

Strejk uniwersytecki w Petersburgu.

Petersburg. Minister oświaty Schwarz sąsąd, aby profesorowie mimo strejku studentów odbywali wykłady.

Nowy lot Wrighta.

La Mans. Wilbur Wright przedsięwziął wczoraj w towarzysztwie jednego pasażera wlot i poruszył się w powietrzu przez jedną godzinę i 4 minuty.

ZE ŚWIATA.

„Reichsland“. Co do stosunku Bośni i Hercegowiny do monarchii, pewnym jest, że otrzymają one charakter wspólnej prowincji na wórn niemieckiego „Reichsland“.

Mozliwa jest rzecz, że ów „Reichsland“ stanie się z czasem sąrodkiem trzeciego państwa w ramach wspólnej monarchii, że będzie zapowiedzią tryalimu: Austriya, Węgry, Serbo-Chorwacya. To To jednak wychodzi już poza ramy bieżącej polityki i wkracza w dziedzinę domysłów i kombinacji na daleką metę.

W kwestyi sług. Jedno z niemieckich pism kobiecych podaje następującą wianankę rad w kwestyi sług:

Nienależy nigdy biegać za służewicą. Starajcie się o nie przez ogłoszenie, lub przez strycieci i biura pracy.

Przedstawia słudze prawdziwy obraz jej przyżyciel obowiązków. Nie pytacie, co żąda za pracę, lecz określacie wysokość wynagrodzenia według waszej możności i wymagań od niej. Nie badajcie zbyt skrupulatnie powodów krótkich świadectw; prawdy bowiem niedościeszcie się nigdy. Ponadto dowiadajcie się o sługi tylko osobiście.

Ułóżcie stały i niewzruszony podział czasu dla służącej, godzin jej wychodu i wogóle wolnego czasu pójścia do kościoła i t. p. Zakazanie im pytywania językiem. Nie ścierpiecie kłamstwa. Poczucie dziesięćzyny o korzyściach z posiadania jak księżniczki Kasy oszczędności. Ządajcie co

ZE ŚWIATA.

Z powodu taniego i znacznego zakupu ziarna kakaowego — ceny cukrów niższe. 1/2 kgr. czekoladek i pomadek w kartonie koron 2-20 — 1/2 kgr. czekoladek i pomadek w ozdobnym kartonie koron 2-40. — 1/2 kgr. czekoladek samych doborowych koron 3-00. — 1/2 kgr. czekoladek pralinek samych kor. 2-60.

JAN MICHALIK, Fabryka czekolady kakao. Ulica Floryańska 1.4. Telefon 466.

Magazyn Obuwia

przy ulicy ZWIERZYŃCIEKIEJ L. 4 (obok drukarni Anczyca)

Polecając się łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę **WALENTY KORTA.**

dziennych, uciekających rachunków. Nie kasze nigdy kupować służącej z jej własnej kieszeni, co stanowił częsty, a tak bardzo szkodliwy zwyczaj!

Zjazd przeciwalkoholowy w Wiedniu otwarty zostanie dnia 19 października. r. pod prawem ministra spraw wewnętrznych.

Zjazd ten przyniesie sprawozdania o stanie walki z alkoholem w krajach austriackich, referaty naukowe, znajomością z nowymi badaniami nad działaniem alkoholu na organizm człowieka poruszające ważne kwestye prawodawstwa przeciwalkoholowego, wśród nich reformę przemysłu syntetycznego, a wreszcie aserę specjalnych odcyfów i dyskusji powołuje alkoholowi w szkołach oraz używaniu alkoholu przez młodzież. Z referentów Polaków przemawiać będą dr. F. Eisenberg, „O alkoholizmie i chorobach sąsądnich“. Komitet Zjazdu w odwecie opatrzonej listynami podpisanymi posłów abstynentów i przeciwdziałających stowarzyszeń wstrzemięźliwości zachęca do jak najbliższego udziału w tej akcji, która będzie pierwszym krokiem w kierunku polityki reform za wstrzemięźliwości.

„Billiken“ się zbliża! Co to jest Billiken? Jeszcze przed kilku tygodniami nie potrafiłby nikt odpowiedzieć na to pytanie, dziś jednak całe Chicago wie już, co to jest Billiken. Niesiadzący o nim byli nie oserą wszystkich Amerykanów, a po prostu wszyscy mieszkańcy miasta, którzy w tym wyrosły do Europy, aby i jej mieszkańcy nie uszczęśliwili. Miss Paeta, młoda szefbiarka w Chicago, była nieczarna i biedna, tak, że nie miała z czego żyć, płaciła i nieraz głodem przemleiała. Ale w tych ciężkich chwilach nie opuszczał jej nigdy wieniec jej przyjacieli-humor. On to dopomógł jej do zmocowania małego borka japońskiego t. j. figurki przedstawiającej apetyt, ale niewykie komienne dziecko w porycji sładziej. To jest właśnie Billiken. Jego usmiech jest zaradliwy, działa wprost cuda. Kto spojry na tę małą figurkę, ten w momencie zapomina o najcięższych troskach i musi się śmiać. Billiken, modelowane, reżebione i wylwane z najromantyczniejszych materiyw figurze teraz we wszystkich oknach wystawowych i we wszystkich niemal domach, bo i kóż nie chciałby się śmiać? Miss Paeta obecnie już nie głoduje i ma z czego płacić czynsz — o więcej, legiony panów zbliżają się do niej, chcąc położyć — naturalnie z miłości — do niedawna bledną i nieśmianą, a teraz bogatą szefbiarkę. Tymczasem Billiken, niby apostoł śmiechu, odbiwa dalej swój zwycięski pochód.

Proces o 40 fenigów. Przed sądem berlińskim toczył się niedawno ciekawy proces. Adwokat dr. N. jadąc drożką samochodową z dworca anhaltzkiego na „Hanspaul“, wskutek popycia się maszyną musiał wysiąść już przy dworcu porządkowym. Według taryfy, za jadąc na takiej przez tyle 60 f., domagając się tem, że z powodu tego wyjechał zjadła jada będzie go kosztowała 40 f. więcej. Wszaktem to, właściciel samochodu skarkżył adwokata o zapłacenie 40 f., powołując się w skardze na § 97 przepisów dotychczas. Są, po przeprowadzonej rozprawie oddalił powoda do są skargę, a wyrok swój umotywował tem, że oskarżony jest odpowiedzialny za skodę, wyrządzoną przez chauffera. On bowiem przez swą nieuwagę spowodował przerwę w dalszej jeździe, wjechał w wyboje, znajdujące się na ulicy. Przedw tym tem wyrokowi wnioś oskarżyciel rekurs, powołując się na to, że adwokat powinien udowodnić winę chauffera, a dowodu tego nie przeprowadził. Na skutek rekursu, sąd krajowy zmioł wyrok pierwszej instancji i skazał adwokata na zapłacenie 40 f., a zarazem na ponoszenie kosztów procesu. W motywach wyroku powiedziano, że oskarżony nie zdołał udowodnić winy chauffiera, który tylko przypuszczał, że samochód przejechał przez wyboje. Choćby zresztą przypuszczenie to było nawet słuszne, to i tak chauffier nie ponosi żadnej winy, gdyż oskarżony sam przyczynił, że wyboje te nie były widoczne. W danym więc wypadku nie może być mowy o braku uwagi.

Zeznanie w stanie hipnozy. Z Nowego Jorku donoszą o ciekawym wypadku wyjaśnienia tajemniczych szbrodni zapomocą hipnozy. 20 listopada ubiegłego roku znaleziono w mieście New Yorku ciało kobiety Charlotte Hitchcock, a obok niej zastrelonego małżonka. Pani Hitchcock, przeobrazona przez sądnego śledczego, zeznała, że to ona właśnie zastrzeliła męża, possem nielowała popełnić samobójstwo. Atoli wiele okoliczności, w szczególności zaś rodzaj ran obu ofiar budził poważną wątpliwość co do prawdziwości tego zeznania. Przed kilku dniami zebrano się komisya, która miała rostrzygnąć, czy oskarżoną na się oddać do zakładu dla obłąkanych. Kierownik biura patologicznego, dr. Van Gieson podał wniosek, by pani Hitchcock zabynpzywować, a następnie przesłuchać. Wniosek ten został przyjęty. Pani Hitchcock, zabynpzywana, przedstawiała w najdobniejszych szczegółach cały przebieg tego tajemniczego zajścia. Mąż wymógł na niej przyrzeczenie, że się obwinł o morderstwo na wypadku,

SEJM KRAJOWY.

Lwów. Dalsze posiedzenie Sejmu obejmowało dyskusję nad działalnością departamentu VI. Pray wiołku V-tem odrzucono rezolucję Olszanieckiego w sprawie zaprowadzenia w szandarmierii także języka ruskiego. Upadły również rezolucje p. Starucha i Dudykiewicza.

Pray punkcie o domach sierot przemawiał p. Trzeciński i uznał trudności finansowe, jakie wyaniały się w tej sprawie i dlatego salsc cały własny nasz rodzinny system opieki, który wymaga więcej pracy niż kosztów.

Twórcą tego systemu jest ś. p. Piotr Mihałowicz, który w Krakowie ubierał na Rynek pauprów, prowadził do ogrodu i czyści tam ogrodnictwa i wychowywał na dzielnych pracowników a częścią kosztów utrzymania swego popierał chłopcy własną pracę.

Dalej wakał mowca na saktad św. Józefa w Krakowie, na saktad w Pawlikowicach. System ten ulepszył k. Bosko. Wobec trudności finansowych niema innego sposobu, jak tylko pracę według systemu zastosować w każdym powiecie.

Rezolucję VI. przyjęto.

Posiedzenie trwa dalej.

MYDŁA przetluszczone toaletowe
(w cenie poząwary od 60 hal), oraz
Philodermine
MALINOWSKIEGO.
(Cena 70 h.)
idealnie usuwają zszerskość skóry i zapobiegają pękaniu.

NADESZŁANE.

ze które Redakcyja nie bierze odpowiedzialności.

Dobry środek domowy. Wśród środków domowych, których używać się zwykło jako boleśnierzace i odciążające nacieranie w zszerszeniach i t. d. znajduje wyrobienie w Pradze w laboratorium apteki Dra Richtera w Pradze Linimen. Capitel comp. z „kotwicą“ (zastąpienie Pahn-Expeller) pierwsze miejsce. Cena jest niską: 80 hal., kor. 1-40 i 2— za buteleczkę; każda buteleczka mieści się w płknie pudelku, które opatrzone jest znaką kotwicy.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Józefa Nowińskiego-Horakowej
w Krakowie, ul. Mikołajska 14, Telef. 248.
urządza najtańsze pogroby od najrozkoszniejszych do najwspanialszych. Wiekł skład trumien, wiewód itp. Sprawdza i wysyła zwłoki do różnych krajów Europy. Głównie mowca do wynajęcia i sprowadzenia.

Prosimy odwólne prenumeratę!

jeśli go prześlą, possem strzelić do niej, a wreszcie popełnić samobójstwo. Zeznanie to wyjaśniło sprawę; rzeczywiste rany oskarżonej były tego rodzaju, że według zdania rzeczoznawców nie mogły być zadane jej własną ręką. W dalszym ciągu okazywało się, że pani Hitchcock pozostawała pod hipnotycznym wpływem swego męża. Kiedy się różnił obudziła, nie pamiętała nic z tego, co w niej zaszło, a nawet nie wiedziała wogóle o tem, że ją prześluchiwało. Ma się rozumieć, że po tem wszystkim wypracowano ją na wolną stopę.

Chlebta bandyta. Od kilku miesięcy popelniano w Paryżu kradzieże samochodów, rowerów itp. Przekonano się wkrótce, że były to wyprawy bandyckie, dokonane przez wielkimi zorganizowaną bandę. Pomimo wszelkich uświatw, rabuśów nie można było przypałać. Dopiero przypadek naprowadził policyję na ich ślad, przyczem zrobiono okrycie, że na ciele tego niebezpiecznego towarzysza stała kobieta.

Główna kwatery całej bandy znajdowała się w osobobnym domku w Belleville, gdzie pod przewodnictwem nacelnika bandy, Katarzyny Galay, obmyślano wszystkie wyprawy. Dowodcy przewodniczyli zawsze „radzie wojennej“ w fantastycznym kostymie bandyckim, z asrą w rękę, ze sztyletami i rewolwerem za pasem. Galay utrzymywała surową karnosć w swej bandzie, składającej się z 16 młotczy i czterech delewacz w wieku od 16—20 lat.

Kradzieże, dokonane przez bandę, odbywały się w następujący sposób: Gdy spostrzeżono na ulicy powóz lub automobil, stojący bez dozoru, kilku członków bandy rozstawiało się po ulicach, a jeden władał do powozu, czy automobilu i odjeżdżał. W ten sposób skradziono przeszło 300 powozów, automobilów i rowerów. Obecnie cała banda znajduje się w rękach policyi.

SEJM KRAJOWY.

Lwów. Dalsze posiedzenie Sejmu obejmowało dyskusję nad działalnością departamentu VI. Pray wiołku V-tem odrzucono rezolucję Olszanieckiego w sprawie zaprowadzenia w szandarmierii także języka ruskiego. Upadły również rezolucje p. Starucha i Dudykiewicza.

Pray punkcie o domach sierot przemawiał p. Trzeciński i uznał trudności finansowe, jakie wyaniały się w tej sprawie i dlatego salsc cały własny nasz rodzinny system opieki, który wymaga więcej pracy niż kosztów.

Twórcą tego systemu jest ś. p. Piotr Mihałowicz, który w Krakowie ubierał na Rynek pauprów, prowadził do ogrodu i czyści tam ogrodnictwa i wychowywał na dzielnych pracowników a częścią kosztów utrzymania swego popierał chłopcy własną pracę.

Dalej wakał mowca na saktad św. Józefa w Krakowie, na saktad w Pawlikowicach. System ten ulepszył k. Bosko. Wobec trudności finansowych niema innego sposobu, jak tylko pracę według systemu zastosować w każdym powiecie.

Rezolucję VI. przyjęto.

Posiedzenie trwa dalej.

MYDŁA przetluszczone toaletowe
(w cenie poząwary od 60 hal), oraz
Philodermine
MALINOWSKIEGO.
(Cena 70 h.)
idealnie usuwają zszerskość skóry i zapobiegają pękaniu.

NADESZŁANE.

ze które Redakcyja nie bierze odpowiedzialności.

Dobry środek domowy. Wśród środków domowych, których używać się zwykło jako boleśnierzace i odciążające nacieranie w zszerszeniach i t. d. znajduje wyrobienie w Pradze w laboratorium apteki Dra Richtera w Pradze Linimen. Capitel comp. z „kotwicą“ (zastąpienie Pahn-Expeller) pierwsze miejsce. Cena jest niską: 80 hal., kor. 1-40 i 2— za buteleczkę; każda buteleczka mieści się w płknie pudelku, które opatrzone jest znaką kotwicy.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Józefa Nowińskiego-Horakowej
w Krakowie, ul. Mikołajska 14, Telef. 248.
urządza najtańsze pogroby od najrozkoszniejszych do najwspanialszych. Wiekł skład trumien, wiewód itp. Sprawdza i wysyła zwłoki do różnych krajów Europy. Głównie mowca do wynajęcia i sprowadzenia.

Prosimy odwólne prenumeratę!

Apetyt
i zdrowy sokółk many z sadnych
długich oddech wyzwały przaz-
rywających piątek rabior-
wych ten z nioch „Książki”
i piątek franco za 4 kor. wysła-
N. V. Jellie w Stryku, Białostan
N. J. (Krasna) Elsa.
1103

NARZADEM
KSIĘGARNIA KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
w KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (dla Sanki)
Telefon Nr 708
wysła święta z druki drugie
wydanie słynnego dzieła O. Gron
Tow. Jez. pod tytułem:
Przewodnik
na drodze życia duchownego.
Przekład z oryginału francuskiego.
Cena egzempl. w oprawie z płótna
angielskiego 3 K.

Probie ogłoszenia
po 4 halercie od wyrazu
minimum 50 halercy.

Poszukiwane.

Czeladników krawieckich,
przyjmie zaraz
firma Dąbowski Węgierski, Rynek gl.
18 (dla Wasze Wanda).
1091
Potrzebni
praktykant i panna
porządnie prowadząca się, pilność,
pracoćwistość, rzetelność wymagana.
Zgłosz. się w drożeryi pod „Czar-
ny psem” Tarnów, Wawona 1 24

Paniąka z 8 kl. wyka-
pożyczyła do wypy-
czalni kapiel. A. Gompelowa ulica
Bracka 5.
1171

Kobieta w średnim wieku, in-
teligentna, poszukuje miejsca
bardzo pracowita, poszukuje miej-
sca gospodyni, kucharki u starszego
hauwiera lub wdowa. Zgłoszenia
p. p. ul. Blich 1 16 i pietro, drzwi
na lewo.
1189

Stolarzy 3 zdolnych do roboty
czeladników meblowych, przymio-
tożni łanczy, w Nowym Targu. Ko-
leista podróży zostaną zwrocone. 1188

Pracownia sławiecka Ludwika
Borki, przy ulicy
Karmelickiej 1 17, przyjmie do-
uczni miejscowych do praktyki. 1183

Osoba umięśniona dozna gotować,
poszukuje miejsca gospo-
dyni. Wiadomość: Strakecz, ul. Se-
bastiana 17.
1166

Paniąka inteligentna,
z ukoniem VI klasę z dobrą reko-
muniacją, potrzebną jako ekspedy-
entka do fabryki wyrobów cukier-
niowych Jozefa SIERMONTOWSKIEGO
w Krakowie.
Niemni mówiące po polsku mają
pierwzeństwo. 1169

Dwóch czeladników ślusarskich
przyjmie zaraz pracownia
ślusarska ul. Krowiecka 50. 1174

Do sprzedania.

Sklep towarów mieszanych, ta-
powa do sprzedania, z po-
wodu choroby właściciela. Wiado-
mość: ul. Zwierzyniecka 17. 1140

Sklep utrzymujący z całego urzą-
dzenia, a powodu choro-
by właściciela, do odstąpienia.
— Wiadomość: ul. Topielowa 13. 1155

Do wydzierżawienia.

Do wydzierżawienia

małżatki siemski w oddaleniu
po godzinie drogi od Krakowa
wraz z inwentarzem żywym i
martwym. Kaucja dzierżawna
jest wymagana. 1176
Zgłosz. się należy do adwokata
Dra Wilhelma Dąbrowskiego w Kra-
kowie, ulica Karmelicka 1 38
ustnie lub pisemnie.

Winogrona kuracyjne,

najlepszej jakości, słodkie, codziennie
świeżo wyrwane 6 kg. koron 2 45.
Wino białe i czerwone z 1898 roku,
naturalne 6 kg. 4 1/2, litra franco
4 kor. Wysyłka kolejowa 34 litrów
Korona 29— 1111
L. Aitner, Versech 10. Ungarn.

ŻAKĘ
artystę komicznego
i budowlany
Józefa Kulasy
naprzeciw smutnara w
w Krakowie, grama
wielki wybór gotowych
komuników i plakatów,
cena 1000.
Podziękuję się wykona-
nie grubości w mie-
scu i na przyniesi.
Telefon Nr 708 07

C. H. rożkowski uprawniony
Zakład wojakowski bankowy
emerytalnego maj. A. Kersbergera
i K. Meschkego
Kraków, ul. Stachowskiego 15,
„Willa Wanda”
przygotowuje do wszelkich egzami-
nów wojakowskich, oraz przygotowań
do wszelkich klas szkół średnich i do
maturny. Pierwszorzędny porysonat
także dla uczniów szkół średnich.
Studia kłusa, wstępna i główne de-
egzaminu inteligencyjnego
oraz do
egzaminu kadecijskiego
rozpoczynają się
dnia 1 Września.
Tamtę Błoro informacyjną dla
wszelkich spraw wojakowskich.

CHROMOFOTOKOP
najnowsza zdobycz fotografii
plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska 1
4, parter. 1001
Przetwarzanie oddzielnie
Wielki wkładnik naturalnych.
Zmiana widoków każdego
tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł
odpowiednio do szeroko i regu-
latory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
1001 Wstęp 10 centów.

Proszę zażądać
darm i spłatę
możę logaty listowny
polscy cenik zawierają-
cy 8000 rys. dobrych
i takich samych, przed-
miotów słownych i srebr-
Placuszka Fabryka zegarków
HANSEN KONRAD
o k. zadwójnotowa
w Brk 1 381 (Czechy).
Faworytów regulacji system
Bosch & z rem. cenik. K 6-
Regulowany „Adler Boskop”
Cenik rem. zegarków K 7-
Niklowe zegarki K 8, 9, 10, 11, 12
Pracownia zegarków K 13-15
o połowieniu kopciach K 16-18
Tędy zegarki. Kaucja dowolna lub
kieszeńca z powrotem. 775

Salon „Ars” ulica św. Jana
1 1, 1-100 pietro.
Stala wystawa dzieł sztuki, stworzeń
Nietzsche, nie wyciągać świąt
i niedziel od g. 10—1 3-4, oraz
sprzedaż rzeźb i obrazów najkomi-
kniejszych artystów polskich, niemieckich
i żytych. 891

Kotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42
(dla Brany Floryańskiej)
należy p. k. k. dla przyjaciół
re. światem całego i opalem od
2 2 40 hal. i wyżej 19

Chleb dworski
czysto żytni na kwasie
u
Michała Nodzeńskiego
Floryańska 40. 1172

PALARNIA KAWY
polskiej części
i hurtownia
wyborowa gwaru
Kawy palonej
najnowszym
i najlepszym spo-
sobem z pomocą
„najlepszego powietrza”
po cenach
najniższych.

M. JAWORNICKI.

Znawcy
kupują
tylko
TUTKI
Paschalskiego

Ozdobne pudełko
najlepszych cukrów
deserowych
= Kor. 1'60 =
Smych czekoladek nadziewa-
nych orzechami i masami
Kor. 2 1130
polecą fabryka wyrobów
cukierniczych
J. Siermontowskiego
w KRAKOWIE, ul. Bracka.

KALOSZE
petersburskie na buki fasonu
amerykańskiego.
Pantofelki domowe.
SMAROWIDŁO nieprzemakalne
na obuwiu.
Podkładki gumowe pod obcas.
Podszewy wkładkowe do
buków filcowe, asbestowe,
korkowe, słonkowe itd.
1147 polecają
Reim i Spółka, Kraków.

Piotr Klaja
krawiec męski. 1081
Wykonawa najumienniejszy kosty-
umy miękie pułg najnowszym
przekroju i wiedeński mody po
bardzo przystępnych a nadto ni-
skich cenach, jak również prze-
jmując zamówienia na ubrania z
powierzonych sobie materiałów.

Patentowane piec
Dauerbrand „METEOR”
Z powodu ogromnej oszczędności węgla
najlepsze dla zakładów, szkół itp.
Wylączna sprzedaż
W. Halski, Sukienice 21.
Cenniki na żądanie. 952

Pracownia tapicarska
Fr. Karlińskiego
Kraków, pl. Matejki 1, 5.
Przyjmuje wszelkie roboty w
zakresie tapicerstwa wchodzące
po małowiu niskich cenach. 1047

15 Poselska 15
TORTY
w kilkunastu odmianach po-
czasy od kor. 3—
polecą fabryka wyrobów cuki-
erniczych, prowadzona pod osobi-
stym nadzorem
ROMUALDA PIECZARKI,
w Krakowie, Poselska 15.
Przyjmuje obsługę na zabawy
wesołe.

Stowarzyszenie
SAMOPOMOCY
w oddłużeniu
„ALLIAGE”
1189
otwiera swą filię w Krakowie.

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNIEGO
w Krakowie, ul. św. Tomaszka 1, 4.
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika 1, 8. 89

Fabryka lin konopnych
i drucianych
oraz wszelkich wyrobów po-
wodziących w Dąbskach
l. 70 (dla Białych). — sklep
Kraków, Plac Maryński 1 8
162 a ul. Wątkowskiego
dostawcy o k. Sola. 797

Karmelki słodowe,
nadziewane, długie popierkach
(wyrob własny) poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 12
ulica Floryańska 2 Hotel
Dziękowski. 1085a

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrąńskiego
u. Mikołajska 1, 16, (sklep).
Mieszkaniec ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla słabejzych daleko łatwiej wzięcia. 71

„MAISON BEBE”
Kraków, ul. Grodzka 6, w podwórzu.
Konfekcja dziecięca
dla dziewcząt i chłopczyków.
Specjalność: 1009
Płaszczki, sukienki, ubranka etc.
Dobroć towar, a przede wszystkim wydatków ceny
bardzo niskie.

Dużo pieniędzy,
cierpliw i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta
Dra M. Harvego:
„Tajemnicze powrozenia w życiu. Wskazówki
dla młodości i dorosłych.”
Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie po-
wziąć, szczęścia i zdrowia dla siebie i dla swoich dzieci.
Treść: Na czym polega bogactwo Ameryki? Jak wyhodować
dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie.
Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak porządkować
życie? Głose do młodzieży. Zdrobie cię. Na czym polega
szczęście i t. d.
Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h., za załączek
2 kor. 16 h. Do nabycia w Adm. „Nowin”, Kraków Rynek gl. 8.

200 tuzinów linańskich przescieradeł bez szwu.
Każde pojedyncze przescieradło 150 cm szerokości a 8 m. długości,
tkane z najlepszego lnu kosztuje 2 Kor. 36 hal. Z przescieradeł
takiej samej jakości, których długość jednak wynosi 9 3/4 m.
kosztuje sztuka 3 K. 70 h. i najumienniejsze zamówienia po 6 prze-
ścieradeł wysyła się na pobranie.
Bezmocni! Firmy, za towar, który się nie podoba, natychmiast
zwraca pieniądze odwrotną pocztą.
Fabryka płócien i lnian J. Kraus
Nachod-Czechy. 1094

Miastowe Biuro ck. austr. kolei państw.
w Krakowie
przy Krajowym Związku turystycznym. Pałac Spiski, Rynek 34.
Telefonu Nr. 785.

Wydaje:
Bilety kartonowe zwykle do wszystkich stacji w kraju i zagranicą na
kilka dni naprzód ze stemplem dnia podróży.
Bilety zastawialne (Fahrcheinhefty) **kombinowane okrężne** (Rund-
reise) do wszystkich i ze wszystkich znaczniejszych miejscowości Europy z ważno-
ścią 45, 60, 90 i 120 dni.
Na obecny sezon poleca się zeszyty powrotne z opustem do:
Abbazji (Fiume), Lido (Wenecja), Biaritz, Triestu, Capri,
Nizzel, Neapolu, Florencji, Rzymu i t. d.
Sprzedaw wszelkich rozkładów jazdy i przewodników. Za-
mówione bilety na prowniecy wysyła się za zaliczką pocz-
tową. Przy zamówieniu biletu należy nadsyłać załączek.